

KS. ANDRZEJ TOMKO

## KAPŁAN W BLASKU I CIENIU WSPÓŁCZESNOŚCI

Temat postawiony w tytule nie należy do prostych ani łatwych, jako że wymaga przede wszystkim krytyki różnych głosów i oczekiwań współczesności. A ta współczesność to przede wszystkim radykalizacja ocen kapłaństwa i marginalizacja normalności. Widocznie takie jest zapotrzebowanie społeczne. To, co dobre, co zwykłe, powszechne, nie przyciąga naszej uwagi, lecz ciekawe wydaje się to, co stanowi sytuację ekstremalną, co ma charakter skandalu czy zła. Zgodne jest to z metafizyczną zasadą, która uczy, że zło lubi się manifestować, jest dynamiczne i krzykliwe, natomiast dobro jest dyskretne, bierne i ciche<sup>1</sup>. Jest jeszcze jeden problem współczesnego patrzenia na kapłaństwo, problem braku właściwych proporcji w ocenie zdarzenia: generalizacja. Jeden czy kilka przykładów skrajnych postaw negatywnych urasta do rangi całościowych sądów: „wszyscy księża są tacy”, przykłady zaś pozytywnej pracy kapłańskiej traktowane są jako przypadek, osobliwość, bycie samotną wyspą. To, co dobre, szybko zapominamy, co złe, będziemy długo pamiętać, co więcej, często będziemy powtarzać przy różnych okazjach. O kapłaństwie najczęściej chcą mówić ci, którzy z kapłaństwem nie mają nic wspólnego, którzy przyjmują postawę antyklerykalną, nie rozróżniając dwóch płaszczyzn: *sacrum* i *profanum*.

Kapłan jako człowiek powinien wzbudzać zwykłą ciekawością, od niej bowiem uzależniona jest nasza postawa wobec tych, których Jezus Chrystus wybrał i powołał, a także postawa wobec Chrystusowego Kościoła. Kapłan, człowiek wybrany przez Boga i poświęcony Bogu, powinien być znakiem sprzeci-

---

<sup>1</sup> Mądra zasada średniowieczna głosi: „Perfekcja tkwi w dyskrekcji”. Została ona wypracowana podczas teologicznej refleksji nad angelologią, ale odnosi się również do Boga, który dyskretnie uczestniczy w życiu człowieka i świata, a także do kapłanów, którzy dyskretnie uczestniczą w życiu innych ludzi. Dyskrekcja jest jednym z najważniejszych postulatów w rozwiązywaniu konfliktów. Współczesność jednak, wprost przeciwnie, domaga się niedyskrekcji, mówienia o wszystkim bez zachowania nawet odrobiny przyzwoitości. Por. H. OLESCHKO, *Aniłów dyskretny lot*, Kalwaria Zebrzydowska 1996.

wu wobec świata i żyjąc wśród ludzi, mniej lub bardziej, na ile potrafi, powinien ukazywać sferę nadprzyrodzoną.

W Liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 roku papież Jan Paweł II napisał m.in.: „Kapłan żyje dla ludzi świeckich: ożywia ich i umacnia w wykonywaniu powszechnego kapłaństwa wiernych – tak bardzo uwydatnionego przez II Sobór Watykański – które polega na składaniu duchowej ofiary z życia, na dawaniu świadectwa zasadom chrześcijańskim w rodzinie, na podejmowaniu zadań w świecie i na uczestnictwie w ewangelizacji braci. Jednakże posługa kapłana ma inny charakter. Został on wyświęcony, by działał w imieniu Chrystusa-Głowy i by wprowadzał ludzi w nowe życie, zapoczątkowane przez Chrystusa, by czynił ich uczestnikami Jego tajemnic – Słowa, przebaczenia, Chleba życia, by jednoczył ich w Jego Ciało, by pomagał tworzyć się «od wewnątrz», pomagał im żyć i działać w wymiarze zbawczych Bożych zamierzeń. Słowem, nasza kapłańska tożsamość objawia się w «twórczym» rozwijaniu przejętej od Jezusa Chrystusa miłości dusz. Próby zeświecczenia kapłana są dla Kościoła szkodliwe. Nie oznacza to wcale, że kapłan miałby stać z dala od ludzkich problemów osób świeckich: przeciwnie, winien jak najlepiej je poznawać, tak jak Jan Maria Vianney, ale jako kapłan, zawsze w perspektywie zbawienia ludzi i rozszerzania królestwa Bożego. Jest świadkiem i szafarzem innego życia niż ziemskie»<sup>2</sup>.

## I. KAPŁAN W BLASKU

Warto zauważyć, że współczesność zbyt często ocenia kapłana nie według tego, kim on jest, lecz według tego, co wnosi w życie społeczne. Z tego to względu kapłan ma trudności w jasnym określeniu tego, co ma czynić i jakie są jego funkcje. Każdy zawód ma właściwe sobie zadania, tak że jego specyfika jest dobrze znana. Nie można natomiast odnosić tego do kapłana i jego funkcji, które już w jakiejś mierze wykonują dziś ludzie świeccy<sup>3</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że bez kapłańskiej posługi sakramentalne życie Kościoła nie może być realizowane w całej pełni. A zatem kapłan stanowi dla nas wszystkich szansę osiągnięcia zbawienia. Należy podkreślić, że kapłani ustanowieni w Kościele i dla Kościoła służą ludowi Bożemu nie tylko poprzez przepowiadanie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów świętych, jak głosił już Sobór Trydencki, ale będąc narzędziami Chrystusa Kapłana i przedstawicielami ludu kapłańskiego wobec Boga Ojca, także poprzez spełnianie dla dobra tego ludu innych czynności religijnych. To dzięki kapłańskiej posłudze, mającej na celu budowanie królestwa Bożego – Kościoła, lud Boży może w całej swej rozciągłości stawać się „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym”, który dostępuje miłosierdzia (por. 1 P 2,9-10). Tak

<sup>2</sup> JAN PAWEŁ II, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 r., 10.

<sup>3</sup> Por. S. VAN CALSTER, *Posługa apostolska w rozwijającym się społeczeństwie*, w: L. BALTER I IN. (red.), *Kapłaństwo*, tłum. L. Balter, Kolekcja Communio 3, Poznań – Warszawa 1988, s. 375.

więc poszczególni członkowie ludu Bożego dzięki słowu i sakramentom udzielanym przez kapłanów urzędowych mają szansę stawania się wciąż na nowo przybrnymi dziećmi Bożymi.

Do podstawowych zadań kapłanów urzędowych II Sobór Watykański zalicza przepowiadanie Ewangelii, gdyż przez zbawcze „słowo wiara powstaje w sercach niewierzących, a w sercach wierzących tym słowem się karmi; dzięki niej powstaje i wzrasta wspólnota wiernych” (DP<sup>4</sup>, 4). Nakaz przekazywania zbawienia ludziom wszystkich czasów Kościół otrzymał od Jezusa Chrystusa. I to zadanie wypełnia przez głoszenie, zwłaszcza przez kapłanów, niepojętej wprost miłości Boga do człowieka, przy równoczesnym przekazywaniu znaków tej miłości<sup>5</sup>. To zwłaszcza kapłani, jak dodaje sobór, „przez chrzest wprowadzają ludzi w Lud Boży; przez sakrament pokuty jedną grzeszników z Bogiem i Kościołem; przez olej chorych krzepią cierpiących; przede wszystkim zaś przez odprawianie Mszy św. sakramentalnie składają ofiarę Chrystusa [...]. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołskie, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zacierają. W najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który [...] daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych. [...]. Prezbiterzy zatem nauczają wiernych składać Bogu Ojcu w ofierze Mszy boską żertwę i z nią ofiarowywać swe życie” (DP 5). Dzięki kapłańskiej posłudze lud kapłański ma więc możliwość doskonalszego uczczenia Boga. Jednocześnie też kapłańska posługa daje każdemu szansę własnego duchowego udoskonalenia. Oczywiście zawsze musimy pamiętać, że wszelkie dobro, szczególnie duchowe, pochodzi od Boga. Kapłan jest jedynie narzędziem w rękę Boga, który chciał, by zbawienie było realizowane za pośrednictwem drugiego człowieka, wyposażonego we władzę święceń.

Cała kapłańska misja Kościoła i jego sług – kapłanów ma swe uzasadnienie w tym, że służy dobru ludu Bożego. Lud ten przez odnowę życia w Chrystusie ma przez wiarę i sakramenty dojść do domu Ojca. Stąd też kapłaństwo hierarchiczne nie jest osobistą łaską człowieka, który przyjął święcenia, ale ma charakter charyzmatyczny, a więc ze swej natury jest skierowane na posługę innym, na służenie ludowi kapłańskiemu w wypełnianiu jego religijnych zadań. Od momentu otrzymania święceń cała egzystencja kapłańska jest skierowana na dobrowolną służbę Kościołowi powszechnemu lub lokalnemu (DP 3; KK 28 i 37). Drugi Sobór Watykański stwierdza, że kapłan ustanowiony dla posługi ludowi Bożemu jest *segregatus sed non separatus* (DP 3). Poprzez swą konsekrację kapłan jest wydzielony z ludu Bożego, ale nie w celu odłączenia się i odizolowania od społeczności, lecz po to, by jeszcze ofiarniej mógł oddać się

<sup>4</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Presbyterorum ordinis* [skrót: DP].

<sup>5</sup> T. SCHNEIDER, *Znaki bliskości Boga*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław 1990, s. 7-9; K. WIĘSYK, *Głoszenie prawdy o Chrystusie przez lud kapłański integralnym warunkiem dynamicznego rozwoju wspólnoty Kościoła*, w: L. BALTER I IN. (red.), *Kapłaństwo*, dz. cyt., s. 389.

służbie, do której został powołany. Realizacja tego postulatu napotyka w konkretnym życiu pewne trudności związane z psychologicznymi uwarunkowaniami, jak również z dotychczasową teologią kapłaństwa, która zagadnienie to ujmowała w duchu separatystycznej ascetyki potrydenckiej. W świetle II Soboru Watykańskiego wiemy, że mimo swego wybrania przez Boga kapłan nie jest człowiekiem uprzywilejowanym, ustanowionym do panowania nad wiernymi; powinien on zawsze uświadamiać sobie swoje własne miejsce i rolę w społeczności ludu kapłańskiego: z ludzi wzięty i dla nich ustanowiony. Otrzymując święcenia dla Kościoła i służby ludowi Bożemu (DP 3), kapłan jest przede wszystkim bratem wśród braci (DP 9); będąc zaś bratem, jest jednocześnie kierownikiem i przewodnikiem danej społeczności chrześcijańskiej, wykorzystując otrzymaną łaskę i władzę duchową dla realizacji zadań wspólnoty kościelnej (DP 6). Jeśli kapłan pragnie rzeczywiście zaakceptowania przez ludzi, którym ma służyć, powinien być – zgodnie z zaleceniami soboru – stale wśród nich obecny (por. DP 10)<sup>6</sup>, czyli powinien wyczuwać problemy nurtujące gminę chrześcijańską i reagować na wszystkie żywotne sprawy, które mogą zadecydować o budowaniu wspólnoty Chrystusowej. Z nauki II Soboru Watykańskiego wynika, że cały Kościół, czyli duchowni i świeccy, jest podmiotem i jednocześnie przedmiotem duszpasterzowania. W tym wszystkim uwidacznia się ogromna szansa rozwoju życia duchowego ludu Bożego, jaką niesie ze sobą posługa kapłańska. Jakkolwiek kapłan służy przede wszystkim Kościołowi lokalnemu, to jednak nie może zapominać, że każda jego posługa przyczynia się w jakiś sposób do dobra Kościoła powszechnego.

Kapłan stanowi dla ludu dużą szansę refleksji i przemiany. Szansa ta wpływa przede wszystkim z pełnionych przez niego zadań. W swej wychowawczej działalności duchowieństwo, wpajając w dzieci i młodzież zasady moralności chrześcijańskiej, kształci w nich te wartości, które mają decydujące znaczenie dla normalnego współżycia i współpracy ludzi wszystkich warstw i zawodów. Tak np. nauka Kościoła o pracy ludzkiej, przekazywana najczęściej przez kapłanów, wpaja w ludzi głęboką cześć dla człowieka pracującego, zobowiązuje go jednocześnie do osobistego wysiłku ku pełni wewnętrznego rozwoju i uwytatnia przy tym społeczne obowiązki pracy. Zgodnie z duchem encykliki *Laborem exercens* papieża Jana Pawła II każdy chrześcijanin powinien dostrzegać w pracowitości nie tylko obowiązek, ale i własną godność. Kapłani wzorem Mistrza przekazują naukę o wielkiej godności człowieka odkupionego Krwią Chrystusa, naukę o jego dzieciństwie, o prawie do lepszego, szlachetniejszego życia i w ogóle do życia od chwili poczęcia, oraz o potrzebie braterstwa pomiędzy wszystkimi ludźmi. Wszystko to nie jest bez znaczenia zarówno dla poszczególnych jednostek, jak i dla społeczeństw. Drugi Sobór Watykański przypomina kapłanom: „Ich zadaniem jest też w taki sposób godzić różne poglądy, aby nikt w społeczności wiernych nie czuł się obcym. Są obrońcami wspólnego dobra,

---

<sup>6</sup> Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele, 30.

o które się troszczą w imieniu biskupa, a równocześnie gorliwymi obrońcami prawdy, by wierni nie byli ponoszeni każdym powiewem doktryny” (DP 9).

Warto zauważyć, że w najcięższych latach niewoli lud polski widział w kapłanach swoich obrońców i nauczycieli. Polscy kapłani budowali pierwsze szkoły, nauczali, zakładali biblioteki, szpitale, domy sierot, pierwsze szkółki i kasy spółdzielcze; oni pierwsi „uczyli z ambon zasad higieny [...], sprowadzali spracowany lud odświętnie ubrany przed ołtarze Pańskie. Oni to pierwsi głosili ludowi naukę o wolności synów Bożych i o wysokim dostojęństwie każdego robotnika i oracza”<sup>7</sup>. Wzywając do miłości Boga i ludzi, kapłani nie zapominali, by uczyć obowiązku miłości ziemi ojczystej. W jednym z listów pasterskich biskupi polscy przypomnieli, że zbyt „wielu kapłanów legło w tej ziemi dla Polski, byśmy mogli wątpić, czy serca ich kochają naród”<sup>8</sup>.

Warto podkreślić, że katolicyzm w naszym kraju jest ściśle powiązany tak z kulturą obyczajową, dzięki której kształtuje odpowiednie wzory zachowań moralno-obyczajowych, jak i z samym systemem wychowania młodego pokolenia<sup>9</sup>.

Wydawać by się mogło, że stosunkowo duża liczba kapłanów w Polsce – w porównaniu z krajami Europy Zachodniej – przemawiałaby za optymalnym rozwojem chrześcijaństwa i zasad moralnych, które ono głosi. Obserwujemy jednak przejawy dechrystianizacji i obojętności religijnej, a także zanik moralności, polskiego etosu. Wiąże się to niewątpliwie z sytuacją gospodarczo-polityczną kraju. Toteż obecna sytuacja religijno-moralna w naszej ojczyźnie jest wielkim wyzwaniem, ale jednocześnie i szansą dla kapłanów urzędowych, jak również dla całego ludu kapłańskiego. Potrzeba, abyśmy ten niepokojący znak czasu jak najszybciej, i to w sposób trafny mogli odczytać i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wiadomo, że obecnie, zwłaszcza w środowisku miejskim, rodzina jest zagrożona poprzez dający się zauważyć zanik wartości moralnych, głównie zaś brak poświęcenia i oddania oraz pracy dla innych; w życiu małżeńskim i rodzinnym daje się zauważyć zjawisko poszukiwania siebie i własnych wygod. Kościół w Polsce, głównie kapłani, ma obowiązek za pośrednictwem przepowiadania, ale też i osobistych kontaktów docierać nie tylko do dzieci i młodzieży, ale i do ich rodziców, kadry wychowawczej, robotników, chłopów i twórców kultury<sup>10</sup>.

Aby rzeczywiście przepowiadanie i w ogóle posługa kapłańska stały się owocne, niezbędna jest ustawiczna praca nad odnową życia religijno-moralnego zarówno kapłanów, jak i całego ludu kapłańskiego, aby wszyscy mogli być czytelnymi znakami obecności Chrystusa w świecie. Przepowiadanie kapłańskie i działalność apostołska nie mogą pozostać tylko w sferze głoszonych idei i wartości bez pokrycia.

<sup>7</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paris 1975, s. 77.

<sup>8</sup> Tamże s. 78.

<sup>9</sup> Por. E. CIUPAK, *Religijność młodego Polaka*, Warszawa 1984, s. 48-60.

<sup>10</sup> Por. K. WIĘSYK, *Głoszenie prawdy...*, art. cyt., s. 396.

Ks. Tomáš Halík z Pragi ukazał kiedyś historię swego trudnego życia kapłańskiego, poświęconego bez reszty Bogu i obronie ogólnoludzkich wartości duchowych. Mówił m.in.: „Kraj nasz został wybrany na teren totalnej ateizacji. [...] Spotkawszy w życiu wspaniałych kapłanów oraz poszukując wartości ówczesnie zakazanych, zdecydowałem się zostać kapłanem. Ukończywszy uniwersytet, nie mając szans być przyjętym na studia teologiczne, mogłem studiować teologię tylko potajemnie. Potajemnie też w 1976 roku zostałem wyświęcony na kapłana, o czym nie wiedziała nawet moja matka. Włączyłem się w pracę duszpasterską, zwłaszcza tam, gdzie praca księży była formalnie zakazana. Ci, wśród których pracowałem, nie wiedzieli, że psycholog, lekarz, dyplomowany inżynier jest potajemnie wyświęconym księdzem. Pracując w grupie, zabiegaliśmy głównie o przetrwanie, ale też o zachowanie łączności z Kościołem. Łącząc z konieczności pracę kapłańską z zawodem świeckim, uważaliśmy to za szczególną łaskę Bożą i szansę daną nam przez Boga. Byliśmy w stałych kontaktach z Ruchem Kapłanów Robotników, a zyskane doświadczenia uważaliśmy za pomocne w ewentualnej późniejszej normalnej pracy duszpasterskiej. Dwanaście lat takiej pracy traktuję nie jako czas stracony, jestem zań Bogu bardzo wdzięczny. W dzisiejszych nowych czasach, uwzględniając moje doświadczenie, widzę szansę Kościoła – zgodnie z programem Jana Pawła II – w odnowie relacji do całego społeczeństwa, świata kultury i wiary. Uważam za konieczne przeprowadzenie analizy terenu, gdzie przyszło nam pracować, jasne określenie obrazu Kościoła i jego stosunku do społeczeństwa, które podlega radykalnym zmianom, zmieniając także swój stosunek do Kościoła. Bądźmy wdzięczni za lata minione, nie zapominając własnych cierpień, ale i własnych błędów, pomyłek i zawodów”<sup>11</sup>. Zwróćmy szczególną uwagę na zdanie, w którym ów kapłan mówi o „szansie Kościoła” we współczesnych czasach w odnowie relacji do społeczeństwa, do świata kultury i wiary. Jest to równocześnie szansa dla kapłana i ludu kapłańskiego.

Żałować jednak należy, że wiele środowisk nie uznaje wielkiego wkładu duchowieństwa w dobro społeczne, jakkolwiek, ściśle biorąc, wkład ten nie należy do istotnych funkcji kapłańskich. Ale nie docenia się dostatecznie także tego wszystkiego, co ma charakter ściśle religijny w działalności kapłańskiej; uważa się, że rzekomo nie wpływa to na pełny rozwój człowieka. Rzecz jasna, że w tego rodzaju środowiskach nie jest łatwe przypominanie, by w realizacji zadań kapłańskich dostrzegać realną misję mającą na celu dobro człowieka. A przecież istotną funkcją kapłana jest służba człowiekowi, służba oparta na wierze. Katolicka wizja człowieczeństwa ukazuje, że jest to służba temu, co jest najbardziej właściwe każdemu człowiekowi, a więc bierze pod uwagę jego pochodzenie, jego wiekuiste przeznaczenie i związaną z tym potrzebę wyzbywania się nędzy grzechu i zła<sup>12</sup>. Dzięki temu można mówić, że kapłan kształtuje

<sup>11</sup> Por. J. BAGROWICZ, Z. PAWLAK, *Świadectwo Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej*, Ateneum Kapłańskie 118(1992), s. 10-11.

<sup>12</sup> Por. S. VAN CALSTER, *Postługa apostolska...*, art. cyt., s. 378n.

lud kapłański – Kościół Jezusa Chrystusa, Jego królestwo. Z tego też względu, opierając się na Ewangelii Jezusa Chrystusa i zgodnie z liturgią Kościoła, kapłan ma ukierunkowywać bliźnich i prowadzić ich do konkretnego działania. Na płaszczyźnie społecznej kapłan – zgodnie z nauką Chrystusowego Kościoła – przyczynia się do wyzwolenia człowieka. Poprzez swoje słowa i zachęty uwrażliwia wspólnotę, by była odpowiedzialna za ludzi z tzw. marginesu społecznego. Zawsze jednak ma pamiętać, że jego powołaniem jest zespałać, łączyć i jednoczyć ludzi tak z Bogiem, jak i między sobą. To jest podstawowy cel kapłańskiej misji.

## II. KAPŁAN W CIENIU

Ten cień to przede wszystkim polski klerykalizm i antyklerykalizm. W nie-dalekiej przeszłości, związanej z marksistowską doktryną rugowania religii z życia społecznego w Polsce, pojawiały się lęki ideologiczne związane z rolą kapłana w życiu politycznym. Wypracowane wówczas pojęcie klerykalizmu oznaczało „całokształt postaw życiowych, poglądów i dążeń, mających na celu zapewnienie duchowieństwu decydującego wpływu na życie społeczne, polityczne i kulturalne”, oraz coś więcej: „zorganizowany i kierowany przez Rzym ruch polityczny, rozwijający się od połowy XIX wieku, dążący do obrony zagrożonych pozycji Kościoła na terenie laicyzujących się państw”<sup>13</sup>. Te określenia dziś wydają się prymitywne i nieaktualne, ale od czasu do czasu dziennikarze i internauci m.in. z kręgu „Gazety Wyborczej”, sprawiają wrażenie słuszności takich sformułowań. Chociaż marksizmu już nie ma, to jednak nadal niektórzy, wrogo nastawieni do Boga i religii, przeżywają lęki przed tzw. klerykalizacją życia społecznego, rozumianą nie tylko jako dążenie kapłanów do odgrywania kierowniczej roli w sprawowaniu bezpośrednich funkcji o charakterze polityczno-społecznym (a więc nienależących wprost do podstawowej misji wpływającej z sakramentu święceń), ale i faktyczne pełnienie tych funkcji. Obawy tego rodzaju ożyły w związku z przywróceniem po wielu latach nauki religii w szkołach, z umożliwieniem Kościołowi wypełniania – podobnie jak w latach przedwojennych – funkcji duszpasterskich w wojsku, szpitalach, więzieniach, a nawet z udostępnieniem Kościołowi w jakimś małym stopniu środków audio-wizualnych. Czy jednak to wszystko stanowi zagrożenie? Dla kogo i dla jakich wartości? Czy młodzież i dzieci, w większości z rodzin katolickich, nie mają prawa do pogłębiania wiedzy religijnej także w szkołach, które są przecież własnością całego społeczeństwa, w dużej mierze katolickiego? Czy ludzie młodzi przebywający w wojsku, indoktrynowani dotąd w duchu marksizmu-leninizmu, chorzy przebywający w szpitalach bądź też osoby odosobnione w zakładach karnych nie mają prawa do posług duszpasterskich ze strony kapłanów? Czyżby

<sup>13</sup> *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1965, s. 647.

kapłan nauczający w szkole religii albo zaangażowany w duszpasterstwo szpitalne lub wojskowe był dla kogokolwiek zagrożeniem? Czy wypowiedzi duchownych w telewizji lub w radiu są próbą przejęcia przez nich kierownictwa nad środkami społecznego przekazu lub nad państwem? Tak więc tego rodzaju obawy lub zarzuty są wprost śmieszne i nie należy ich traktować poważnie. Powiedzmy szczerze: są one wymysłem ludzi wrogo nastawionych do Chrystusowego Kościoła, a w szczególności do kapłanów.

Podobnie przedstawia się sprawa zaangażowania kapłanów w życie polityczne narodu. Jakkolwiek w latach minionych niektórzy kapłani z różnych względów, często na skutek zastraszenia, byli na usługach komunistycznego państwa, to jednak przeważająca większość pozostała wierna swoim przekonaniom i ideałom prawdziwego patriotyzmu. Co więcej, wielu kapłanów polskich musiało za to płacić więzieniem, ponieważ uważano wówczas, że stanowią oni realne zagrożenie dla panującego systemu. Skąd zatem dziś obawy o wpływ kleru na życie polityczne kraju? Czy nie wywodzą się one od tych, którzy do niedawna odgrywali decydującą rolę w ramach istniejącego systemu?

Wpływ na życie polityczne wyrażałby się przede wszystkim w udziale duchowieństwa w rządach krajem, w kierowaniu państwem, jego administracją albo też – z uwagi na to, że sprawowana władza winna mieć pomoc – w organizacjach ją wspomagających, a więc w partiach bądź też stowarzyszeniach mających za zadanie realizowanie przynajmniej w jakimś wymiarze programu politycznego.

W skierowanym do duchowieństwa *Pro memoria* z 15 marca 1951 roku biskupi przypomnieli duchowieństwu polskiemu obowiązek „trzymania się z dala od wszelkich knozań antypaństwowych”. Pisali m.in.: „Kapłani więc będą daleko od wszelkich działań o charakterze politycznym, unikać będą mieszania się w spory partyjne; wystrzegać się będą oceny ludzi pod kątem ich poglądów politycznych: usługi swej kapłańskiej nie będą uzależniać od tego, czy ktoś do takiej, czy innej orientacji politycznej należy. Nie do nas należy wartościowanie ludzi poprzez programy polityczne. Natomiast do nas należy wszystkim głosić prawdę Bożą i pomagać im w drodze do Boga”<sup>14</sup>. W specjalnej instrukcji *O duchowieństwie polskim w życiu własnego narodu* z 9 lutego 1953 roku biskupi zaznaczyli: „Społeczeństwo katolickie ma dobre wyczucie tego, co przystoi kapłanom: nie lubi ono polityków w sutannie, wywodów politycznych na ambonie; nie lubi księży zacierzwionych w sporach politycznych. Sprawy te zostawmy politykom zawodowym. Ograniczając się do wypełnienia naszych obowiązków obywatelskich wobec narodu i państwa, starajmy się służyć wszystkim obywatelom bez względu na ich postawę polityczną”<sup>15</sup>. Biorąc pod uwagę te apele, należy podkreślić, że kapłan posłuszny woli swoich bisku-

<sup>14</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, dz. cyt., s. 107.

<sup>15</sup> Tamże, s. 135.

pów nie może stanowić i nie stanowi zagrożenia dla politycznego życia narodu i państwa.

Kierując się wskazaniem II Soboru Watykańskiego, kapłani powinni pamiętać, że „są postawieni wśród świeckich, by prowadzili wszystkich do jedności w miłości” (PD 9). *Dekret o posłudze i życiu kapłańskim* tego soboru przypomina również, że kapłani w budowaniu chrześcijańskiej wspólnoty „nie powinni nigdy służyć jakiegokolwiek ideologii czy stronnictwu ludzkiemu, lecz jako heroldowie Ewangelii i pasterze Kościoła winni użyć swych sił dla osiągnięcia duchowego wzrostu Ciała Chrystusowego” (PD 6). Tak więc kapłani, nie będąc bezpośrednio zaangażowani w działalność polityczną, mają jednak moralny obowiązek przestrzegania wiernych przed błędnymi poglądami i ideologiami.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ateizm w Polsce przejawiał się jako swego rodzaju antyklerykalizm. W znaczeniu potocznym antyklerykalizm to nic innego jak wrogość, niechęć albo też przesadny krytycyzm wobec kleru<sup>16</sup>.

Antyklerykalizm, rozumiany jako postawa mająca na celu ograniczenie wpływów kleru na życie społeczno-polityczne, występował w dziejach Kościoła od dość dawna i stanowił reakcję na powiązania duchowieństwa z panującymi strukturami władzy, zwłaszcza z warstwami uprzywilejowanymi. W okresie średniowiecza ukonstytuowanie się kleru w odrębny stan feudalny, cieszący się różnymi przywilejami, doprowadziło do protestów społecznych o charakterze antyklerykalnym. Rozbieżność pomiędzy ideałem Kościoła ewangelicznego a Kościołem i klerem powiązanim z feudalnymi strukturami, zwłaszcza od czasów Karola Wielkiego, powodowały niekiedy gwałtowną krytykę przywilejów i trybu życia duchownych. Na tym podłożu wyrosły sekty o charakterze manichejskim, jak np. katarowie, a także o podłożu reformistyczno-moralnym, jak np. bracia wspólnego życia w Niderlandach czy też beginki i begardzi. Trzeba przyznać, że obrona zagrożonych pozycji ze strony kleru wpłynęła z kolei na pojawienie się poglądów kwestionujących sakramentalny charakter kapłaństwa hierarchicznego. I stąd próby zastąpienia kapłanów urzędowych przez tzw. charyzmatycznych nauczycieli Ewangelii, utrzymujących, że to oni dysponują wewnętrznymi natchnieniami i prowadzą prawdziwie chrześcijański, ewangeliczny styl życia. Można powiedzieć, że tego rodzaju antyklerykalizm cechował J. Wiclifa, był także jednym z zasadniczych źródeł reformacji M. Lutra i J. Kalwina, a nawet pojawienia się wielu sekt w okresie późniejszym. Racjonalizm osiemnastowieczny upatrywał w klerze głównego sprzymierzeńca „ciemnoty i przesądów” i z tego względu dążył do ograniczenia jego wpływów, zwłaszcza na szkolnictwo. Także rewindykacyjne postulaty Kościoła we Francji po wielkiej rewolucji, będące zagrożeniem stanu posiadania ze strony korzystających ze skonfiskowanych dóbr kościelnych, spowodowały nową falę antyklerykalizmu w tym kraju<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Por. A. STANOWSKI, *Antyklerykalizm* (hasło), w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 715.

<sup>17</sup> Por. M. ŻYWCZYŃSKI, *Kościół i Rewolucja Francuska*, Warszawa 1951.

W drugiej połowie XIX stulecia i na początku wieku XX doszedł do głosu tzw. antyklerykalizm liberalny. Kościołowi, który dążył do rechrystianizacji Europy, przeciwstawił on postulaty laicyzacji i sekularyzacji życia społecznego, przy czym zagadnienia religii wiązano ściśle z walką z przywilejami kleru. Wzniesiony wówczas antyklerykalizm spowodował, zwłaszcza we Francji, wydanie aktów nietolerancji, wskutek których katolicy zostali odsunięci od piastowania urzędów publicznych, a zakonnicy wygnani z kraju. Zwolennicy antyklerykalizmu widzieli w duchowieństwie i w Kościele warstwę popierającą ustrój kapitalistyczny, powiązaną głęboko z klasą panującą, co doprowadziło do konfliktu między klerem a klasą robotniczą i klasą chłopską. Silne powiązanie duchowieństwa z panującymi warstwami i dawnymi feudalnymi strukturami społecznymi spowodowało gwałtowne ataki zarówno na kler, jak i w ogóle na Kościół<sup>18</sup>.

Nieufność duchowieństwa wobec ruchu ludowego, a nawet wrogość, spowodowała pojawienie się antyklerykalizmu wiejskiego. Ksiądz był uważany za naturalnego sprzymierzeńca warstwy ziemiańskiej, szczególnie w okresie międzywojennym<sup>19</sup>. Pozbawienie duchowieństwa bezpośredniego wpływu na życie polityczne w okresie powojennym osłabiło przejawy antyklerykalizmu. Jeśli na łamach czasopism ateistycznych, zwłaszcza okresu stalinowskiego, prowadzono dyskusję na tematy religijne, to nie chodziło w nich bynajmniej o to, czy Bóg istnieje, czy nie (jakkolwiek pojawiały się zdania ośmieszające prawdy wiary), ale przede wszystkim o to, by wyszydzić księży, wykazać ich zacofanie, wytknąć im najrozmaitsze wykroczenia, niejednokrotnie zupełnie zmyślane. Atak więc nie dotyczył idei Boga, ale samego kapłaństwa. Podobnie niegdyś w czasach reformacji protestanckiej w Polsce atakowano również nie tyle ideę Boga i Kościół, lecz głównie duchowieństwo i jego przywileje. Stąd też w odróżnieniu od krajów zachodnich reformacja w Polsce miała zupełnie inne podłoże. Otóż z tego dziedzictwa – zarówno szesnastowiecznego, jak i postkomunistycznego – wiele jeszcze w naszym myśleniu pozostało.

Groźny w skutkach okazał się tzw. antyklerykalizm inkwizycyjny, charakteryzujący walczących i aktywnych ateistów. Ateiści tego typu dalecy są od uznania pozytywnej roli Kościoła, widząc w nim wrogą siłę, którą na wszelki możliwy sposób należy zwalczać. Kapłani jako przedstawiciele Kościoła stanowią według nich główną przeszkodę na drodze ludzkiego postępu. Skutkiem takiej postawy bywają skryte morderstwa księży, będących – w ich mniemaniu – zagrożeniem dla poszczególnych krajów i narodów.

Niewątpliwie w swej obecnej formie antyklerykalizm w Polsce jest spuścizną opowiadania się za poglądami materialistyczno-ateistycznymi. Kler propagujący niejako z urzędu doktrynę niematerialistyczną musi być uznany przez określoną grupę osób za zagrożenie, czynnik szkodliwy, który należy zwalczać i któremu należy się zdecydowanie przeciwstawiać. Postawa taka budzi zrozu-

<sup>18</sup> Por. J. KŁOCZOWSKI, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964, s. 134-136.

<sup>19</sup> Por. S. KIENIEWICZ, *Galicja w dobie autonomicznej*, Wrocław 1952, s. 227-242.

miale zdziwienie, jako że trudno jest w ogóle wykazać błędność lub szkodliwość głoszonych przez kapłanów nauk opartych na Chrystusowej Ewangelii, nie można więc w sposób naukowy dowieść niesłuszności założeń światopoglądowych katolicyzmu. Ponadto Kościół nie jest już – jak dawniej – posiadaczem olbrzymich dóbr materialnych, stąd i przeszłość nie powinna niejako pokutować w argumentach jego przeciwników.

Najbardziej chyba przykrym zjawiskiem jest antyklerykalizm ludu kapłańskiego, a więc osób, które deklarują się jako wierzące i praktykujące. Otóż są katolicy, którzy na podstawie jednostkowych ujemnych przykładów skłonni są do uogólnień – i stąd ich niechętnie nastawienie. Lud kapłański ma częstokroć pretensje pod adresem duchowieństwa za brak konsekwencji w jego życiu i odstępstwa od zasad ewangelicznych. Wydaje się, że jedną z przyczyn wywołujących irytację osób świeckich jest zasadnicza inność życia kapłańskiego, niekiedy posiadanie auta lepszej marki bądź też lepszych warunków mieszkaniowych<sup>20</sup>. Gorzej, jeśli lud kapłański karmi się relacjami, przeważnie niezbyt rzeczowymi, o klerykalnych skandalach. Wzrasta zatem atmosfera nieufności i uprzedzeń, czego nie można lekceważyć, gdyż powoduje to także zagrożenie wiary w Boga. I jakkolwiek jest prawdą, że głoszone słowo Boże powinno przede wszystkim znaleźć swe odzwierciedlenie w życiu kapłańskim, to należy pamiętać, że od realizacji norm Chrystusowej Ewangelii nie jest zwolniony cały lud kapłański. Należałoby tu zawsze przywozić sobie na pamięć słowa Chrystusa o „źdźble w oku bliźniego” i o „belce w oku własnym” (por. Mt 7,3). Lud kapłański oczekuje od kapłana osobistej świętości, ale powinien także pamiętać o własnym obowiązku dążenia do świętości. O tym obowiązku przypomina II Sobór Watykański, podkreślając: „Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle zamiaru i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego. Apostoł napomina ich, aby żyli, «jak przystoi świętym» (Ef 5,3), aby przeoblekli się «jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkliwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w łagodność i w cierpliwość» (Kol 3,12), i aby mieli owoce Ducha ku uświęceniu” (KK 40). Z drugiej strony powinniśmy pamiętać, że za ludzką słabość duchowieństwa, w swej istocie taką jak i wszystkie inne ludzkie słabości, w jakiś sposób współodpowiedzialni są wszyscy członkowie Kościoła<sup>21</sup>. Wprawdzie każdy kapłan otrzymuje w sakramencie święceń szczególne moce związane z posługą słowa Bożego i ołtarza, jednakże władą nimi po ludzku, ze wszystkimi słabościami i ułomnościami natury. Z tego względu, wytykając kapłanom ich słabość i błędy, należałoby dodać, że może dlatego są oni tacy, że i my tacy jesteśmy. Chrystus nie prze-

<sup>20</sup> Por. J. PASIERB, *Światło i sól*, Paryż 1983, s. 274.

<sup>21</sup> Por. T. ŻYCHIEWICZ, *Antyklerykalizm*, *Więź* 2(1959)1, s. 16.

mieni kapłanów w aniołów, pozostaną oni nadal tylko ludźmi, przy czym ich przyziemność nadal będzie się uzewnętrzniać, niejako bowiem z urzędu stykają się sakramentalnie ze świętością Najwyższego Kapłana, który jest samą świętością. Warto też zwrócić uwagę, że antyklerykalizm pojmowany w sensie niechęci i nienawiści do kapłanów jest jedną z odmian rasizmu.

Wolno przypuszczać, że zupełny zanik przejawów antyklerykalizmu w różnych swych formach stałby się realnie możliwy tylko wtedy, gdyby przestał istnieć kler, a wobec tego i religia. Można się też spodziewać, że nawet najbardziej idealne w swej formie udoskonalenie czy też uświęcenie kapłanów i tak nie byłoby przekonującym argumentem dla określonej grupy antyklerykałów, którzy ostatecznie kierować się będą wobec nich nieufnością i podejrzliwością. Wydaje się, że u podstaw wszelkiego antyklerykalizmu leży błędna koncepcja życia kapłańskiego i zadań kapłana. Zwolennicy antyklerykalizmu chcieliby bowiem ograniczyć zadania kapłana do zakrystii, do szafarzowania sakramentami świętymi, głoszenia słowa Bożego bez odniesień do życia ludzkiego, a więc wyłączając kapłana z udziału w życiu społecznym. A tymczasem pozycja kapłana, jak również Kościoła nie może być pozbawiona działań społecznych, bez włączania się jednak w walkę o charakterze politycznym. Społeczne działanie zgodnie z nauczaniem Kościoła i w ramach akcji duszpasterskiej ma tę cechę, że realizuje swój własny, a nie cudzy program, ponadto obejmuje ludzi miłością. Kapłan nie może więc podzielać nienawiści czy też wrogości, co jest charakterystyczne dla różnych ugrupowań politycznych. To w ramach działalności społecznej kapłan jest zobowiązany do upominania się o człowieka, gdy dzieje mu się krzywda, do wskazywania na zło i nieprawidłowości w strukturach życia państwowego, do mówienia o błędach i do obrony tych, którzy doznają poniżenia. Z tego też względu można mówić o kapłaństwie jako o swego rodzaju nowej szansie i nowej perspektywie dla ludu Bożego.

## RIASSUNTO

### **Il sacerdote nella luce e nell'ombra d'oggi**

Un'analisi sul profilo del prete nella cultura contemporanea. Il pericolo è ridursi a un funzionario che eroga servizi. Altro pericolo è "modernità liquida": ridursi all'immagine (stavolta in senso superficiale) e al successo. Un altro pericolo: un prete troppo sicuro di sé, che parla del mondo con una sicurezza sfrontata. L'esigenza è invece quella di far dialogare, di far agire insieme i tanto sbandierati carismi. Non c'è più spazio per la gestione centralistica della comunità.

#### **Słowa kluczowe / Key words:**

Kapłani, duchowość

Priests, spirituality